

Nowakowski, Wojciech

Postęp a prahistoria : etapy "rozwoju społecznego" jako przedmiot badań archeologicznych

Światowit 1 (42)/Fasc.B, 174-177

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Postęp a prahistoria. Etapy „rozwoju społecznego” jako przedmiot badań archeologicznych

Motto:

„Ciekawe, że idee i myśli, wypowiedane przez naszych dysydentów, nie mają wzięcia, mimo że często są mądre i słuszne. A największe nawet brednie, utrzymujące się w nurcie myśli marksistowskiej, trwają i rozkwitają w najlepsze. Dlaczego?”

A. Zinowiew¹

Rocznice sprzyjają refleksji nad przeszłością. Studencie „Światowita” skłania więc do przypomnienia, że pierwszy wydawca pisma, Erazm Majewski², za największe swoje osiągnięcie skłonny był uważać polemikę z Marksem³, sukcesy archeologiczne umieszczając na dalszym planie. Dyskusja na temat marksizmu przetoczyła się zresztą niedawno przez łamy głównego organu teoretycznego polskiej archeologii⁴, jej przebieg wskazuje jednak, że „marksizm” staje się stopniowo całkowicie niezrozumiałym, i to zarówno jako doktryna badawcza, jak i jako zbiór specyficznych sformułowań, których realne znaczenie było często dość odległe od słownikowego. Rozważania nad marksizmem w archeologii wydają dziś się aktualne również dlatego, że czasów realnego socjalizmu nie można traktować jak seansu kinowego, w którym data „1989” równałaby się napisowi „Koniec filmu”, zamykającemu wszystkie problemy. W pierwszej połowie lat 50-tych, a więc za najgłębszego stalinizmu studiowała i zdobywała dyplomy ogromna większość obecnych archeologicznych prominentów i promotorów⁵, a w następnych dziesięcioleciach – to jest w czasach gomułkowskiej „małej stabilizacji” i gierkowskiego „budowania drugiej Polski” – wchodziło w kontakt z archeologią następane poko-

lenie⁶, luzujące dziś stopniowo poprzednią generację. Czy wszyscy ci badacze uniknęli „pocątunku *Almanzora*”⁷?

Rozważania dotyczące marksizmu i jego wpływu na archeologię mogą przyjmować różne formy. Najbardziej odpowiednim sposobem jest, jak się wydaje, przyznanie się marksizmowi *sine ira et studio*, jako jednej z koncepcji powstałych w XIX w. i odbijających ówczesne poglądy naukowe. Przy takim podejściu, rezygnującym z dostrzegania w systemie stworzonym przez uczonego wnuka rabina z Trewiru wyłącznie albo jedyne sposoby na zbawienie świata, albo – przemysłowego planu Antychrysta, zarejestrować trzeba daleko idącą zbieżność owej koncepcji z ówczesnymi prądami, czy wręcz „modami naukowymi”. Wyraźną cechą materializmu historycznego jest bowiem zafascynowanie darwinizmem i wynikające stąd próby sprowadzenia dziejów ludzkości do jedynej i uniwersalnej sekwencji ewolucyjnej, odpowiadającej ówczesnej wersji teorii powstawania gatunków. Skoro bowiem ewolucja uważana była wówczas za „postęp”, należało oczekiwać, że „gotowa” w sensie antropologicznym ludzkość będzie dalej kontynuować marsz ku gwiazdom dzięki rozwojowi życia społecznego⁸. Filozofia XIX wieku odchodząc od koncepcji „upadku ludzkości” czy to na

¹ A. ZINOWIEW, *Świetlana przyszłość* [Zeszyty Edukacji Narodowej], Warszawa 1984, p. 8.

² Postać Erazma Majewskiego przypomniano ostatnio w zbiorze znakomitych szkiców – S.K. KOZŁOWSKI, J. LECH eds., *Erazm Majewski i warszawska szkoła prehistoryczna na początku XX wieku*, Warszawa 1996.

³ E. MAJEWSKI, *Nauka o cywilizacji, III. Kapitał. Rozbiór podstawowych zjawisk i pojęć gospodarczych*, Warszawa-Lwów 1914; cf. S.K. KOZŁOWSKI, J. LECH, *O Erazmie Majewskim słowo wstępne*, in: Erazm Majewski..., p. 9; A. KOŁAKOWSKI, *Koncepcja cywilizacji Erazma Majewskiego*, *ibidem*, p. 139-152.

⁴ Cf. P.M. BARFORD, *Marksizm w archeologii polskiej w latach 1945-1975*, APolski 40 1995, fasc. 1-2, p. 7-78; oraz dalszą dyskusję: J. LECH, *Małowierni. Spór wokół marksizmu w archeologii polskiej lat 1945-1975*, APolski 42 1997, fasc. 1-2, p. 175-232; P.M. BARFORD, *Małowierni? Odpowiedź na polemikę Pana Jacka Lecha*, *ibidem*, p. 233-248.

⁵ Dzieje polskiej archeologii w latach 1945-1989 najpełniej przedstawił A. ABRAMOWICZ, *Historia archeologii polskiej. XIX i XX wiek*, Warszawa-Łódź 1991, p. 139-194.

⁶ Należy do niego autor tego tekstu.

⁷ W. BRONIEWSKI, *Moja biblioteka*, in: W. Broniewski, *Wiersze i poematy*, Warszawa 1970, p. 277.

⁸ Odwrotnością tej koncepcji było przekonanie o możliwości rozwiązania problemów społecznych metodami biologicznymi – poprzez kontrolę urodzin bądź „społecznie użyteczne” zabiegi eugeniczne. Zaangażowanym zwolennikiem eugeniki był m.in. G.B. Shaw, a więc mocno lewicujący intelektualista, z definicji zobowiązany do odżegnywania się od wszelkiego rasizmu: cf. A. BAUERKÄMPER, *Sozialdarwinismus in Großbritannien vor dem Ersten Weltkrieg*, in: M. HELTING ed., *Was ist Gesellschaftsgeschichte? Position, Thema, Analysen*. Hans-Ulrich Wehler zum 60. Geburtstag, München 1991, p. 198-206.

skutek zwyrodnienia cywilizacji, czy też z powodu „grzechu”, stworzyła kilka koncepcji owego „postępu”, z których najbardziej konsekwentną – i jak się wydaje: najgruntowniej podbudowaną ówczesną wiedzą historyczną – był właśnie marksowski materializm historyczny, zastępujący darwinowską rywalizację gatunków – walką klas.

Takie stanowisko, dające się usprawiedliwić w XIX wieku ogólnym stanem wiedzy, w sto lat później było już wyraźnym anachronizmem. Rozwój nauk przyrodniczych, między innymi genetyki, doprowadził bowiem do znacznego rozluźnienia superdeterministycznych reguł „doboru naturalnego”, dopuszczając warianty i przypadki, choćby w postaci mutacji. Tymczasem marksowski „darwinizm historyczny” dryfował w przeciwnym kierunku i ostatecznie został zdominowany przez uproszczenia, które wyeliminowały w praktyce wszelkie „boczne odrośle” rozwoju społecznego. Szczególnie wyraźnie widać to w badaniach nad starożytnością: z podręczników historii zniknęła w pewnym momencie wydzielona przez Marksa „formacja azjatycka” („azjatycki sposób produkcji”)⁹, a marksowska „formacja antyczna” – nazwa ta wyraźnie zawężyła terytorialnie zakres pojęcia – została przemianowana na ogólnoswiatowe „niewolnictwo”¹⁰. Dzieje ludzkości zostały zredukowane do kilku etapów, obowiązkowo następujących po sobie: epokę „stada ludzkiego” zastępowała „wspólnota pierwotna”, po jej rozpadzie i powstaniu klas nastawało „niewolnictwo”, potem feudalizm, kapitalizm, a wreszcie nadchodziła „epoka klas nieantagonistycznych”, w której Polska spędziła 45 lat...

Z punktu widzenia materializmu historycznego naprawdę istotne były więc tylko badania walki klas – dla archeologii, z jej z reguły bezklasową problematyką, nie było zatem zbyt wiele miejsca. Ratowała ją możliwość ba-

dania narzędzi, a więc „środków produkcji”. Jeszcze większą szansę dała prahistorii książka F. Engelsa na temat pochodzenia „rodziny, własności prywatnej i państwa”¹¹. Zawarte w niej przemyślenia nie były całkowicie oryginalne, lecz – co zresztą uczciwie zaznaczono w tytule – stanowiły uwagi na marginesie książki Lewisa H. Morgana¹². Według Morgana ludzkość przechodziła kolejno przez trzy wielkie etapy: dzikości, barbarzyństwa i cywilizacji. Stan dzikości wiązał się generalnie z prowadzeniem gospodarki zbieracko-łowieckiej, początkowo nawet bez znajomości ognia. Punktem granicznym pomiędzy dzikością a barbarzyństwem było wprowadzenie ceramiki. Dopiero po przejściu na „średni stopień barbarzyństwa” pojawiała się gospodarka produkcyjna, świadectwem osiągnięcia stanu cywilizacji było zaś wprowadzenie pisma¹³.

Istotnym walorem rozprawy Morgana, który sprawia, że, wydaje się ona interesująca także dzisiaj, są własne, wieloletnie i szczegółowe obserwacje autora – rzecz w XIX-wiecznej etnologii niezbyt częsta. Zawarty w książce ładunek rzetelnych informacji przesądził więc o szerokiej akceptacji sformułowanych w niej tez. Przykładem przydatności niektórych definicji, zaproponowanych przez Morgana, może być kariera pojęcia „demokracja wojenna”¹⁴, używanego, a do niedawna nawet nadużywanego, w archeologii i historii.

O długotrwałym uznaniu, jakim koncepcja Morgana cieszyła się na wschód od Łaby¹⁵, przesądziły jednak nie jej zalety badawcze, lecz fakt, że została „uświęcona imieniem Engelsa”, jak w 1951 roku pisał S.P. Tolstow, w etnograficznym panegiryku na cześć artykułu Stalina o językoznawstwie¹⁶. Nawet taka charyzma nie uchroniła jej jednak przed uproszczeniami, kładącymi coraz większy nacisk na rozwój ustroju społecznego. Jedyny naprawdę

⁹ Na temat eliminowania „formacji azjatyckiej” cf. O. LANGE, *Ekonomia polityczna, vol. I: Zagadnienia ogólne*, wyd. 4, Warszawa 1967, p. 50-52; o „trockistowskiej interpretacji terminu azjatycki sposób produkcji”, cf. N. MASZKIN, W. PIERCZEW, *Spoleczeństwo formacji niewolniczej*, [w cyklu: Historia starożytnego Rzymu, fasc. I], Warszawa 1950, p. 6-7. Dyskusja na temat „azjatyckiego sposobu produkcji” odżyła natomiast od połowy lat 60-tych w Europie Zachodniej, stanowiąc tam próbę zdefiniowania struktur społecznych przedkolonialnej Afryki – cf. M. TYMOWSKI, *Państwa Afryki przedkolonialnej*, Wrocław 1999, p. 158-160.

¹⁰ Por. uwagę: „formacja antyczna odpowiada niewolnictwu” – LANGE, *Ekonomia polityczna...*, p. 50. Jako swoiste *extremum*, cf. [bez autora], *Jak rozwijało się społeczeństwo ludzkie (przedkapitalistyczne ustroje społeczne)*, Biblioteka Szkolenia PZPR, Materiały dla kursów partyjnych: Do tematu pierwszego, Warszawa 1950, p. 12-18 (Rozdz. II: *Niewolnictwo – pierwszy ustrój klasowy*).

¹¹ F. ENGELS, *Ursprung der Familie, des Privateigentums und des Staats – Im Anschluss an Lewis H. Morgan's Forschungen*, 6. ed., Stuttgart 1894.

¹² L.H. MORGAN, *Ancient Society or Researches in the Lines of Human Progress from Savagery, through Barbarism to Civilisa-*

tion, London 1877; polski przekład: A. B., *Spoleczeństwo pierwotne czyli badania kolei ludzkiego postępu od dzikości przez barbarzyństwo do cywilizacji* [Biblioteka „Prawdy”], Warszawa 1887.

¹³ MORGAN, *Spoleczeństwo pierwotne...*, p. 8-10.

¹⁴ MORGAN, *Spoleczeństwo pierwotne...*, p. 271-273. Na temat stosowania tego terminu w archeologii i jego przydatności – W. NOWAKOWSKI, *„HIC SVEBIAE FINIS” – Concept of the Border of the Barbarous World at the East Baltic Coast in the Roman Period*, in: *Barbaricum 2*, Warszawa 1992, p. 218-220.

¹⁵ Por. np. J. GAŚSOWSKI, *Problematyka wczesnej państwowości w świetle danych archeologicznych*, in: *Geneza i funkcjonowanie wczesnych form państwowości na tle porównawczym*, Warszawa 1992, p. 10-11, przyp. 2-3.

¹⁶ S.P. TOLSTOV, *Itogi perestrojki raboty Instituta Etnografii AN SSSR v svete truda I. V. Stalina „Marksizm a voprosy jazykoznanija”*, Sovetskaja Etnografija 1951, nr 1, p. 13; por. również L.E. KUBELL’, *Očerki potestarno-politiceskoj etnografii*, Moskva 1988, *passim*, zwłaszcza p.144-150, gdzie zebrana jest cała wcześniejsza radziecka literatura na temat koncepcji Morgana.

istotny podział rozróżniał bowiem wyłącznie dwie epoki: „przedklasową” – formacji społeczno-rodowej, oraz „klasową” – kolejnych formacji społeczno-ekonomicznej¹⁷. Społeczeństwa „przedklasowe” miały zaś, według radzieckich marksistów przechodzić kolejno przez zaledwie trzy wielkie etapy: stada pierwotnego, wspólnoty pierwotnej oraz demokracji wojennej¹⁸.

Wszystkie te rozważania były pozornie zupełnie niegroźne dla rozwoju archeologii – dyskusja toczyła się bowiem na wysokim pułapie interpretacji i pozostawała w bardzo luźnym związku z materiałem archeologicznym. Ale tu właśnie kryło się niebezpieczeństwo: podstawa wszelkich ustaleń archeologicznych – chronologia – mogła się w tej wersji prahistorii przekształcić w studia nad „rozwojem stosunków społecznych”. Przykładem mogą być dwie przedstawione w 1951 roku propozycje „periodyzacji dziejów ziem polskich”¹⁹. Według pierwszego systemu, autorstwa W. Hołubowicza, należało wydzielić trzy wielkie epoki. Pierwszą z nich była „epoka stada ludzkiego”, w której występowały „prymitywne narzędzia o niestających formach, wyrabiane przeważnie z odtłupków nieregularnych, co wskazuje na brak dowodów silniejszej więzi społecznej”. Następną była „epoka wspólnoty pierwotnej”, którą rozpoczynał „matriarchat”. Ten dzielił się z kolei na trzy etapy, charakteryzowane przy pomocy krótkich haseł, tylko niekiedy odnoszących się do materiałów archeologicznych. Tak więc etap I matriarchatu wyróżniać miała zarówno „technika wiórkowa”, jak i fakt, że „formy i technika wykonania narzędzi oraz ich funkcja są przekazywane z pokolenia na pokolenia i doskonałe”. Natomiast etap III, z którym wiązało się „przekształcanie się matriarchatu w patriarchat”, odznaczał się m.in. „ruchliwością rodów”, udomowieniem konia oraz „mozaiką kulturową w materiale archeologicznym”. Następujący po matriarchacie „patriarchat – to okres kultury łuczyckiej. Ożywiony handel wymienny międzyplemienny. Wzrost dobrobytu rodów – hodowców bydła i rolników”. Epokę wspólnoty pierwotnej zamykał „okres demokracji wojskowej”, który zaczynał się zanikiem grodów „rodowych”, a kończył powstawaniem grodów – już bez przymiotnika. Trzecia z wyróżnionych przez Hołubowicza epok to „epoka feudalna”. Do wydzielonych „epok”, „okresów” i „etapów” doczepione zostały archeologiczne odnośniki: na przykład etap II matriarchatu to I i II okres neolitu, czyli łącznie lata 2500-2000 p.n.e.; natomiast etap

I demokracji wojennej, który trwać miał od III w. p.n.e. do IV w. n.e. to: „a) kultura pomorska, b) kultura przeworska – Gepidzi, Goci (?), Hunowie (?)”. Niebezpieczeństwo, zawarte w „periodyzacji” Hołubowicza nie wynikało z nieszczęśliwych sformułowań o „ruchliwych rodach”; groźna była koncepcja. Przedstawiony podział pradziejów dokonał się bowiem na podstawie objawionego i uniwersalnego schematu, materiałowi archeologicznemu przypadła zaś wyłącznie rola ilustracyjna.

Druga z propozycji przedstawionych w 1951 roku, pióra W. Hensla, różniła się od poprzedniej – z dziesiętszego punktu widzenia – czysto kosmetycznie. Wprawdzie brak tu „epoki stada ludzkiego”, a pojawił się zaledwie „okres przejściowy od stada ludzkiego do rodu macierzystego”, włączony do „epoki wspólnoty pierwotnej”, ale następujący podział na „okres rodu macierzystego”, „patriarchat” i okres „rozkładu wspólnoty pierwotnej”, po którym przychodziła „epoka feudalizmu”, nie odbiegał od hołubowiczowskiego schematu. Wyraźnie lepsza była za to stylistyka i bogatsze zilustrowanie materiałem archeologicznym.

W sumie obie „periodyzacje” sprowadzały się do – w pełni świadomego i podkreślanego przez obu autorów – powtórzenia w zawile naukowej formie owej „uświęconej przez Engelsa” morganowskiej wizji rozwoju ludzkości. Największą słabością intelektualną obu koncepcji nie był przy tym fakt mechanicznego powielenia teorii wcześniejszej o kilkadziesiąt lat, znacznie ważniejsze było, że – jak już wyżej wspomniano – do budowy owych „periodyzacji” nie był niezbędny nie tylko materiał archeologiczny, ale nawet archeolog. Identyczną „periodyzację” mógłby bowiem przedstawić etnograf czy historyk.

Mimo oczywistej nieprzydatności takich rozwiązań pojawiały się jednak w polskiej literaturze archeologicznej teksty, w których znaleziska archeologiczne próbowano porządkować według etapów „rozwoju sił wytwórczych”²⁰. Nie był to koniunkturalizm, lecz efekt znacznego ograniczenia pola refleksji naukowej w latach 50-tych. W kilka lat po drugiej wojnie światowej wszelkie interpretacje etniczne musiały sprowadzać się do wykazywania odwiecznej słowiańskości ziem w granicach PRL – występowanie z powszechnie dziś przyjmowanymi tezami, mówiącymi o długotrwałym pobycie Germanów – i to przed pojawieniem się Słowian – napotkałoby na bardzo silny

¹⁷ J. BURBELKA, *Epoki i formacje. Próba rekonstrukcji adaptacyjnej* [Prace Komisji Socjologicznej nr 45], Kraków 1980, *passim*, por. zwłaszcza tabelę na p. 95.

¹⁸ S.P. TOLSTOV, *K voprosu o periodyzacii istorii pervobytnogo obščestva*, Sovetskaja Etnografija 1946, nr 1, p. 29-30.

¹⁹ W. HOŁUBOWICZ, *Zagadnienie periodyzacji dziejów społeczeństwa przedklasowego na terenie Polski*, Sprawozdania P.M.A. 4, 1951, fasc. 3-4, p. 1-15; W. HENSEL, *Próba periodyzacji najdawniejszych dziejów ziem polskich*, *ibidem*,

p. 17-36. Na temat znaczenia, jakie miały obie periodyzacje i „uzgadnianie obu systemów” w sytuacji ówczesnej archeologii polskiej cf. ABRAMOWICZ, *op. cit.*, p. 150-151.

²⁰ Np. J. WIELOWIEJSKI, *Przemiany gospodarczo-społeczne u ludności południowej Polski w okresie późnolateńskim i rzymskim*, *MatStar* 6, 1960, p. 165-172. Por. uwagi „Już Morgan a za nim Engels wskazali, że opanowanie obróbki żelaza, produkcja żelaznych siekier i radel okutych żelazem znamionują wyższy stopień barbarzyństwa”, *ibidem*, p. 172.

sprzeciw opinii publicznej, w tym także opozycyjnej²¹. Próby doszukiwania się w materiale archeologicznym śladów wydarzeń historycznych czy migracji groziły z kolei oskarżeniem o „kossinnizm”²². Jedynym dostępnym obszarem były więc „sprawy społeczne”. Wydaje się, że tylko w ten sposób można wyjaśnić ten fakt, że K. Godłowski, a więc archeolog, którego nie sposób podejrzewać o sympatie marksistowskie, tłumaczył wówczas przemieszczenia ludnościowe w obrębie kultury przeworskiej rozpadem wspólnot rodowych i zastępowaniem ich przez wspólnoty terytorialne²³.

Koncepcja, w myśl której archeologii przypadać miała rola badaczki procesu wspinania się ludzkości na kolejne, coraz to wyższe stopnie rozwoju społecznego miała dość krótki żywot. Rozwój badań nad chronologią wraz z rozluźnieniem gorsetu interpretacyjnego pozwoliły na tworzenie systemów chronologicznych i periodyzacyjnych, opartych na materiale archeologicznym i powiązanych z wydarzeniami historycznymi. Mimo to wydaje się, że rozważań poświęconych „rozwojowi społeczno-gospo-

darczemu” nie można uznać za całkowicie bezowocne. Wymuszone w ten sposób zwrócenie uwagi na gospodarkę i włączenie do rozważań analogii etnograficznych – niekiedy może w sposób anachroniczny – wzbogaciło warsztat archeologów, dając w sumie szersze spojrzenie na odtwarzaną „rzeczywistość pradziejową”. Najlepszym przykładem może być działalność W. Hołubowicza, wspomnianego wyżej wielokrotnie bardzo krytycznie²⁴. Po badaczu tym pozostało bowiem – oprócz opisanych rozważań periodyzacyjnych oraz studiów jego uczniów nad „układem naczyniowym produkcji”²⁵ – także znakomite opracowanie technik wyrobu naczyń, przeprowadzone na podstawie danych etnograficznych²⁶, a pozwalające w XX wieku zajrzeć za kurtynę, za którą kryje się eggersowska „żywa kultura”²⁷. Być może więc także opisywane wyżej „periodyzacje” przyczyniły się do tego, że polska archeologia nie może dziś być uznana za domenę profesora Pigeonneau – archeologa z parodii A. France’a – dumnego z książki, w której udało mu się nie umieścić „ani jednej myśli ogólnej”²⁸.

²¹ Jeszcze na przełomie lat 1957/1958 Paweł Jasienica pisał z ogromnym ładunkiem emocji: „Związki „kultury tużycyckiej” z prapolską, a nawet z polską, są więc niekiedy po prostu namacalne”; oraz „między VII a V w. przed Chr. odbyło się pierwsze w historii polityczne zjednoczenie ziem późniejszej Polski. Było krótkotrwałe, przelotne, ale jednak było!” – P. JASIENICA, *Polska Piastów*, wyd. IV, Warszawa 1967, p. 18-20.

²² Ta groźba pozostała aktualna jeszcze w początkach lat 80-tych. Cf. K. JAŹDŹEWSKI, *Jak patrzeć na zasiedziałość i na rozprzestrzenienie Słowian w Europie środkowej i środkowo-wschodniej w starożytności i w początkach wczesnego średniowiecza?* Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, Seria Archeologiczna nr 27, 1980 (1982), p. 212. Tekst ten, przy silnym zaangażowaniu emocjonalnym Autora, mieści się jednak w granicach polemiki naukowej, czego już, niestety, nie da się powiedzieć o „patriotycznych” próbach „obrony Okopów Św. Trójcy”, zdarzających się w literaturze archeologicznej jeszcze w latach 90-tych – Cf. W. MAŃCZAK, *Czy słowiański Biskupin to naukowa legenda?* *Slavia Antiqua* 38, 1997, p. 191-194; T. MALIŃKOWSKI, *O niefrasobliwym i instrumentalnym traktowaniu niektórych fragmentów dziejów polskiej archeologii, czyli jak nie należy jej popularyzować*, *Archeologia Środkowego Nadodrza* 1, 1998, p. 225-230.

²³ K. GODŁOWSKI, *Niektóre zagadnienia stosunków społecznych okresu późnolateńskiego i rzymskiego w świetle analizy cmentarzysk*, *Sprawa* 31, 1957, p. 309; *idem*, *Studia nad stosunkami społecznymi w okresach późnolateńskim i rzymskim w dorzeczu Odry i Wisły. Próba interpretacji cmentarzysk*, Warszawa-Wrocław 1960, p. 99. Na ten sam temat (niestety) Cf.: W. NOWAKOWSKI, *Zum Problem der Besiedlungsdauer in der Masurischen Seenplatte im I. Jahrtausend u.Z. im Lichte von Forschungsergebnissen hinsichtlich der Mikroregion der Salzt-Seeufer*, *APol* 19, 1980, p. 63-64.

²⁴ Por. również krytyczne uwagi A. ABRAMOWICZA, *op. cit.*, p. 149-150.

²⁵ Cf. L. RAUHUT, *II Konferencja Prelegentów na Zjazd Naukowy Młodych Archeologów w Osiecznej koło Leszna Wielkopolskiego*, *Sprawozdania P.M.A.* 5, 1953, fasc. 3-4, p. 72-73; cf. też ABRAMOWICZ, *op. cit.*, p. 149.

²⁶ W. HOŁUBOWICZ, *Garncarstwo wiejskie zachodnich terenów Białorusi* [Prace Prehistoryczne Nr 3-4], Toruń 1950.

²⁷ „Die lebende Kultur” – cf. H.-J. EGGERS, *Der römische Import im freien Germanien* [Atlas der Urgeschichte, vol. I], Hamburg 1951, p. 24.

²⁸ A. FRANCE, *Pan Pigeonneau*, in: *Fantastyczne opowiesci*, tłum. Z. Jachimecka, ed. II, Kraków 1975, p. 437.